

## Rozety tramwajowe w Koszalinie (zdjęcia)

Wpisany przez Krzysztof Wojnicki

niedziela, 08 kwietnia 2012 21:55 - Poprawiony niedziela, 30 października 2016 08:31

---



Wciąż jeszcze można je spotkać w Koszalinie na ścianach starych kamienic. Pokryte patyną czasu, pordzewiałe, wiekowe już relikty epoki, która bezpowrotnie odeszła. Pamiątka wspaniałej *belle époque*, przerywanej wybuchem pierwszej wojny, kiedy technika koegzystowała ze sztuką tak blisko, że każde wyprodukowane żelastwo musiało przypominać wyrób artystyczny. Świadectwo czasów, kiedy nie znano jeszcze pojęcia sztuki użytkowej, ale każdy inżynier i robotnik chciał uczynić swe dzieło techniczne, dziełem sztuki. Trwały ślad epoki wielkich odkryć naukowych i postępu technicznego, która swych twórców brała spośród inżynierów marzycieli i szalonych wynalazców.

Niemcy nazywali je *Oberleitungsrosetten*, co tłumaczy się jako rozeta sieci trakcyjnej lub linii napowietrznej, ale w użyciu były również inne określenia: rozeta trakcyjna, rozeta naścienna, kotwa ścienna, rozeta namurna, czy po prostu przyścianie. My będziemy je nazywać rozetami tramwajowymi, żeby łatwiej było je skojarzyć. Urządzenie do zawieszania trakcji elektrycznej tramwajów, biegnące w górnej linii budynków, około 5 metrów nad ziemią. Do niego mocowano stalową linkę, która z kolei podtrzymywała przewody elektryczne napędzające tramwaj.

Rozety stosowano tam, gdzie nie można było ustawić słupów kratownicowych ze względów technicznych, a więc głównie w bardzo wąskich ulicach i ciasnych przejazdach, lub estetycznych, gdy słupy nie pasowały do otoczenia, na przykład zabytkowej zabudowy. Były o wiele tańsze od słupów, a także bezpieczniejsze - znajdowały się poza zasięgiem rąk człowieka, przebiecie prądu nie było więc tak niebezpieczne, jak w przypadku słupa kratownicowego. Z czasem straciły swój ozdobny wygląd, ulegając redukcji aż do zwykłych prostych haków. Estetyka zwykle pierwsza pada ofiarą umasowienia produkcji.

### [ROZETY TRAMWAJOWE W KOSZALINIE - obejrzyj](#)

Rozeta posiadała mocną żeliwną podstawę zdobioną ornamentami, niekiedy bardzo wymyślnymi, przykręcaną do ściany czterema solidnymi śrubami. Podstawa była tak uformowana, że obejmowała wkładaną tuleję, oddzieloną od niej warstwą twardej gumy. Nadawało jej to elastyczność i cechy przegubu, który w przeciwieństwie do sztywnego zawiesia

## Rozety tramwajowe w Koszalinie (zdjęcia)

Wpisany przez Krzysztof Wojnicki

niedziela, 08 kwietnia 2012 21:55 - Poprawiony niedziela, 30 października 2016 08:31

---

mógł nieznacznie, na kilka milimetrów, odchyłać się od osi pionowej. Guma spełniała też rolę izolatora, który w razie przebicia z przewodu trakcyjnego, chronił sieć przed upływem prądu po mokrej ścianie budynku. Tuleja posiadała trzy otwory, rozmieszczone mniej więcej co 45 stopni, służące do wkręcania haków podtrzymujących linkę, która dzięki temu mogła odchodzić od ściany pod kątem prostym, ale też pod kątem ostrym w lewo lub w prawo, co dawało możliwość dostosowania zawiesia do istniejących warunków. Tuleja mogła również wykonywać ruch obrotowy, wokół swej osi, amortyzując ruchy traktacji wywołane wiatrem czy przejeżdżającym tramwajem. Niektóre z rozet koszalińskich zastygły zwrócone w kierunku, w którym biegła linka, stając się ostatnimi, niemymi świadkami tamtych czasów.

Szczególnie gęsto rozmieszczano rozety tam gdzie przewody podlegały silnym obciążeniom, głównie na mijankach, gdy sieć się rozdwajała i wymagała mocniejszego naciągu. Tak było na Rynku, gdzie linki nośne zaczepiono o budynki południowej pierzei. Niestety, po drugiej stronie jezdni nie było budynków, ustawiono więc aż cztery słupy kratownicowe, które szpeciły najważniejszy, reprezentacyjny punkt miasta. Newralgicznym miejscem były też zakręty, na szczęście nieliczne, jeden koło dzisiejszego PKS na Zwycięstwa (tutaj traktację rozpięto pomiędzy słupami), drugi na rogu Zwycięstwa i Piłsudskiego, gdzie traktację z jednej strony zawieszono na rozetach, a z drugiej na słupach. Na przylegających bezpośrednio do Rynku kilkusetmetrowych odcinkach ulicy Zwycięstwa (od strony dworca - Neuethorestrasse/ Nowobramska, od strony poczty głównej - Bergstrasse/ Podgórna), rozety ze względu na ciasną zabudowę ulic, umieszczano na ścianach kamienic po obu stronach jezdni.

Na razie udało nam się zlokalizować w Koszalinie dziesięć rozet. Zaskakujące jest to, że w ciągu niemal 70 powojennych lat, podczas wielu remontów, nie potraktowano ich jako zbędnego żelastwa i nie usunięto ze ścian. Zdumiewająca pieczołowitość, zważywszy, że wcześniej raczej nie zdawano sobie sprawy z ich przeznaczenia. Kilka rozet starannie obmalowano wokół, nie dotykając ich pędzlem, dwie zamalowano w kolorze elewacji, jedną w kolorze zdobień elewacji, jedną obrzucono tynkiem "barankiem". Część rozet tramwajowych zniknęła wcześniej wraz z kamienicami, zwłaszcza podczas wyburzeń przed dożynkami w 1975 roku (Zwycięstwa), ale tam gdzie zachowały się budynki, pozostało ich jeszcze sporo. Podobno kilka rozet znajduje się w koszalińskim muzeum.

Niedzielny spacer "szlakiem rozet tramwajowych", bardzo wskazany, najlepiej całą rodziną, z mężem i tatusiem, może dziadkiem, w roli przewodnika. Szlak wiedzie przez centrum Koszalina, większość budynków z rozetami jest odnowiona i czysta, po drodze park, zabytki, restauracje, kawiarnie z wyśmienitymi lodami. Pamiętajmy, Koszalin będzie zawsze znaczył tyle, ile sami w nim dostrzeżemy uroku, ile będzie ważny dla nas samych.

## Rozety tramwajowe w Koszalinie (zdjęcia)

Wpisany przez Krzysztof Wojnicki

niedziela, 08 kwietnia 2012 21:55 - Poprawiony niedziela, 30 października 2016 08:31

---

### KRZYSZTOF WOJNICKI

{gallery}historia/tramwaj/rozety{/gallery}